

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RPŁTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12 K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCJA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACJA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Niemcy nie uznają uciążliwych warunków pokojowych

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Havas. donosi: Pod względem dyplomatycznym dzień 13-go kwietnia dał pomyślne wyniki. Rada Czterech, która obradowała przedpołudniem i popołudniem dała dwa pozytywne wyniki. — Uregulowano definitywnie sprawę zagłębia Saary i ustalono wysokość sumy, którą Niemcy mają zapłacić sojusznikom tytułem odszkodowania. To pokrycie szkód będzie wynosiło mniej więcej 125 miliardów. Sposób zapłaty będzie później określony.

Fakt, że rozstrzygnięcie to już zapadło wskazuje, że wszyscy sojusznicy pragną jak najszybszego zakończenia rokowań.

Wiedeń, 16 kwietnia. (PAT). „Der Neue Tag“ zamieszcza rozmowę z wybitnym dy-

plomata niemieckim, który zapytany, jakie stanowisko zajmują Niemcy wobec uchwał zapadłych w Paryżu, powiedział, że Niemcy uczynili swą propozycję pokojową, opierając się na 14 punktach Wilsona. Wszelki traktat pokojowy, któryby się sprzeciwiał tym zasadom, będzie przez Niemcy odrzucony. Terytoryalne zrzeczenia się wychodzące poza zrzeczenie się Alzacyi i Lotaryngii i polskiej części Poznańskiego nie będą przez Niemcy wogóle wzięte pod dyskusję. Co do odszkodowania, to jeszcze w roku ubiegłym Niemcy może mogłyby się być zgodzić na odszkodowanie 50 miliardów ale obecnie wyniszczone rewolucją i blokadą nie będą mogły takiej sumy zapłacić.

Czesi chcą zająć Śląsk przed rozstrzygnięciem.

Cieszyn, 16 kwietnia.

(Komunikat Rady Narodów. Cieszyńskiej).

Wobec rozszerzanych ciągle przez prasę wiadomości, należy jeszcze raz z naciskiem stwierdzić, że sprawa przynależności Śląska nie została dotąd rozstrzygnięta. Do zrozumiałego niepokoju Polaków przyczyniają się alarmy czeskie. Czesi trzymają wojsko w ostrym pogotowiu, celem terroryzowania ludności polskiej poza linią demarkacyjną, — przez co utrzymuje się przekonanie, że mogą nie czekać rozstrzygnięcia i podobnie jak w styczniu będą chcieli przemocą zająć Śląsk. Rada Narodowa, jako najwyższa władza na Śląsku, przez swoje zarządzenia podtrzymuje w dalszym ciągu ład i porządek. Po usunięciu chwilowym przerwy w komunikacji, z powodu braku wagonów i zaspokojeniu potrzeb aprowizacyjnych ludności Śląska, Rada Narodowa, jako najwyższa władza na całym o losie Śląska, którego w tej chwili na Radzie Czterech w Paryżu broni prez. ministrów Paderewski.

KONCENTRACJA WOJSK CZESKICH NA ŚLĄSKU.

Cieszyn, 15 kwietnia. (Telegram własny

Biura Prasowego Gen. Del.).

Koncentracja sił czeskich na Śląsku odbywa się w dalszym ciągu. Obok licznej piechoty rozmieszczonej w całej linii demarkacyjnej, ścignęli Czesi przeszło 100 armat, z których 50 umieścili w Rzepiszczach koło Frydka. Przybyło również 2 pułki konnicy czeskiej. Jeden rozlokowano na Śląsku, drugi zaś w Morawskiej Ostrawie.

BUNTY WOJSK CZESKICH.

Cieszyn, 15 kwietnia. (Telegram własny Biura prasowego Gen. Del.).

Zachwalona przez Czechów karność ich wojsk ciekawie się przedstawia. Jak się dowiadujemy, zbuntował się najkarniejszy pułk czeski t. j. 21 pp. „Francuzi“, czyli Czesi sformowani we Francji. Pułk ten dopuszczał się w czasie najazdu czeskiego na Śląsk, niesłychanych okrucieństw na ludności polskiej wysłany przed kilku tygodniami na Słowację, przeszedł podobno obecnie na stronę bolszewików węgierskich. Wypadki buntu zdarzają się również w garnizonie w Morawskiej Ostrawie, gdzie w ostatnich dniach aresztowano z tego powodu kilkudziesięciu żołnierzy czeskich.

Zagadka kresów wschodnich.

RZĄDY POLSKIE NA LITWIE I BIAŁEJ RUSI

(Dokończenie).

Kraków, 16 kwietnia.

(xy) Co zastały wojska polskie na Litwie i Białorusi? Głód, tyfus, nosaczynę, czarną ospę, fale wynędzniałych reemigrantów z Rosyi, rozprężenie i anarchię. Obywatelstwo polskie przed nawałą bolszewizmu uciekło, majątki były zdewastowane, miasta wyludnione. Brześć Litewski, który liczył 56000 mieszkańców, obecnie posiada tylko 12000, w czem 70 procent żydów.

Zadaniem władzy polskiej najważniejszym było ludności dać jeść, udzielić pomocy sanitarnej, a następnie przystąpić do bodaj części-

wej odbudowy gospodarczej. Jakoż istotnie dzięki staraniom komisarzy cywilnego udało się zapewnić tym krajom znaczniejszy dowóz środków żywności, nasion na zasiew, narzędzi, tudzież zapomogi finansowe. Prysłano lekarzy z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża i Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który na akcję sanitarną przeznaczył 5 milionów dolarów.

Niemcy pozostawili w kraju bogaty materiał którego wartość znawcy obliczają na miliard marek. Materiał ten częściowo zostaje zajęty przez rząd polski, jako własność państwa, częściowo będzie kupiony. Celem zabezpieczenia

majątku państwowego rozporządzeniem komisaryatu cywilnego wszelkie akta kupna i sprzedaży zawarte z Niemcami, zostały umiędzynarodowione. Aby zaś właściciele majątków, którzy kraj opuścili, zmusić do powrotu i podjęcia pracy, Generalny Komisarz Cywilny rozporządzeniem z dnia 8-go marca obwieszczył, że majątki, których właściciele w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia edyktu nie powrócą lub nie wyznaczą prawnych zastępców na miejscu, zostaną objęte w zarząd przez władze administracyjne.

Podjęto również organizację sądownictwa tudzież szkolnictwa. Na zajętych przez wojska polskie obszarze istnieje już 18 gimnazjów. Powstanie też niebawem bank dla kresów z kapitałem czterystu milionów marek, założony z udziałem wszystkich wielkich banków w Polsce.

Jak zachowuje się ludność litewska i białoruska? Wszędzie z coraz większym zaufaniem odnosi się ludność do wojska polskiego. U Białorusinów zauważyć można pewne wyczekiwanie. Żydzi naogół są „neutralni“. Na sytuację rzuca znaczące światło następujący fakt:

W Grodnie okupowanym przez Niemców t. z. rząd litewski stworzony i popierany przez Niemców, pragnął skłonić radę miejską do uchwalenia rezolucji, iż Grodno jako miasto litewskie powinno również spocząć tylko w ręku rodowitych Litwinów. Rada miejska, w której Polacy stanowią tylko drobną mniejszość, odrzuciła ten wniosek, a co więcej, odrzuciła także wniosek radnych socjalistów, żeby wogóle nie uznać rządu, na który się nie zgodzi cała ludność. Tendencja tego wniosku była jasna.

WYPRAWA NA LITWĘ PRZECIW BOLSZEVIKOM.

Jak wspomnieliśmy, Niemcy ewakuują już Grodno, które niebawem zajęte będzie przez wojska polskie. Po usunięciu wojsk niemieckich z tej polaci Litwy nastąpi także narazie opróżnienie Suwalszczyzny. Opinia polska nie mogła zrozumieć, dlaczego toleruje się okupację niemiecką na tej części Królestwa, którą Niemcy, wcielili do Oberostu i zamierzali przyłączyć do Prus Wschodnich. Otóż Niemcy siedzą w kraju, aby utrzymać w swych rękach linię kolejową ważną dla powrotnego transportu wojsk Oberostu, a toleruje się tę okupację w myśl układu białostockiego do czasu.

Po zajęciu Grodna wojska polskie czeka wielkie zadanie, mianowicie oczyszczenie wschodnich obszarów Białorusi i Litwy z bolszewików rosyjskich, o których rządach w Mińsku i Wilnie straszne dochodzą wieści. Zadanie to jest wielkie i wymaga znacznie większych sił ze względu na rozległość obszarów, które mają być wypadnię, ale jest względnie łatwe, bo bolszewicy bitnemu żołnierzowi polskiemu nigdzie pola nie dotrzymują. Nie zdradzimy żadnej tajemnicy, jeśli stwierdzimy, że w Królestwie zgromadzono potrzebną ilość sił na litewską wyprawę, która laurem zwycięstwa ma uwieńczyć skronie dowódcy rodem z Litwy...

Niewątpliwie cieszyć się należy tym planem. Wyprawa ta jest nieodzowną i powinna być jak najrychlej podjęta. Trzeba jaknajprędzej uwolnić Litwę z opresji bolszewickiej, ratować ją od zagłady. Jest pewnem, że na wschodzie granica polska sięgać będzie tak daleko, jak daleko sięgnie oręż polski. Walkę z bolszewizmem rosyj-

F. Kopaczyński i Ska
Kraków, ulica Bracka 2

Fabryka dla sztuki kościelnej
poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony, Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, pajaki.

skim stoczyć musimy. Im prędzej to nastąpi, im dalej od granic Królestwa zatoczmy kordon ochronny przed zarazą, tem lepiej. Dlatego cała Polska z najwyższą tęsknotą oczekuje tej szczególnej chwili, gdy orzeł biały osłoni swym skrzydłem Wilno i Mińsk i skieruje się dalej do lotu ku Dźwinie i Berezynie. Kresy wschodnie, używane polską krwią i pracą, o któreśmy w ciągu naszych dziejów 16 wojen z Rosją stoczyli, muszą wrócić do Polski.

NA MYŚL O LWOWIE WSTYD PALI LICA. Ale..

Ale opinia polska nie może zrozumieć, że tam w Warszawie naczelny wódz, który zebrał i wyekwipował pokaźne siły na wyprawę litewską, na tę względnie łatwą wyprawę, nie ma żołnierzy na odsiecz Lwowa. Czy nie słyszy jęku ginącego, bohaterskiego miasta, które broni się od pięciu miesięcy przeciw nawałi hajdamackiej?

Zdawało się, że każdego żołnierza, który jest do dyspozycji, pełną się winno pod Lwów, że każdy karabin, każda armata, wysła się tam najszybciej w imię nie tylko najświętszego narodowego obowiązku, ale po prostu ze względów taktyki, aby raz skończyć wojnę w Galicji, rościąc ten ropiący wrzód na ciele Rzeczypospolitej i mieć siły dla innych zadań.

Dotychczasowy sposób traktowania sprawy lwowskiej i wogóle sprawy Galicji Wschodniej przez miarodajne w tej mierze czynniki jest dla ogółu zgola niezrozumiały i wywołuje coraz większe rozgoryczenie, coraz płomienistszy wstyd, żal i gorycz.

Ludzie to czują, ale na ogół brak im odwagi cywilnej, aby dać wyraz swemu rozżaleniu i skierować do Warszawy pytanie: dlaczego posyła się wojsko do Galicji kapaniną? dlaczego zużywa się nielicznego żołnierza w wyniszczających walkach bez rezultatu? dlaczego dwunasto milionowe Królestwo nie może zdobyć się na jeden znaczny a skuteczny wysiłek, aby oczyścić Lwów i Borysław?

Dlaczego?

ZARDZEWIAŁY CWIEK W NIEKTÓRYCH MÓZGACH.

Trzeba raz bez ogródek wyjawić tajemnicę: Przyczyna, że Lwów nie otrzymał i nie otrzymuje dostatecznej pomocy i że wogóle sprawy Galicji Wschodniej nie rozstrzyga się od pięciu miesięcy jednym silnym uderzeniem wojskowym, tkwi w obłędnej ukraińskiej koncepcji politycznej socjalistów, którzy otaczają naczelnika Piłsudskiego i na niego oraz na zarząd wojskowy wywierają znaczny wpływ. Koncepcja ta opiera się na urojeniu, że „Ukraina“ jest potrze-

bną Polsce jako naturalna sojuszniczka przeciw Rosji. Dlatego Polska winna uznać „Ukrainę“ i ugodzić się z nią polubownie, nie zaś przeprowadzać sporu orężnie.

Zwalczać te poglądy, udowadniać ich bezsens zajęłoby tu man zbyt wiele miejsca. Uczynimy to innym razem. Obecnie wystarczy zaznaczyć, że ta koncepcja ukraińska operuje samemi fikcjami. Ukrainy, „samostijnej“ Ukrainy niema i nie będzie. Wszędzie tam, gdzie rzekomi „Ukraincy“ stykają się z Rosją, tam ich faktycznie niema: a występują tylko na gruncie, gdzie mają naprzeciw siebie Polaków. W Kijowie niema dziś Ukraińców, w Kijowie jest bolszewizm, przed którym Petlura i Hołubowicz czaychnęli sromotnie. Swojej stolicy „Ukraincy“ utrzymać nie potrafili, ale za to dybią na polski Lwów! Zbankrutowani szulerzy polityczni, pacholcy niemieckie, utrzymują się na widowni tylko dzięki poparciu Niemców i Czechów i dzięki nauce borysławskiej, z której czerpią miliony... I z tymi ludźmi, których cała robota przypomina żywo Chmielniczyznę i hajdamaczyznę, pp. socjaliści każą się Polsce „godzić“...

Jak zardzewiały cwiek tkwi ten pogląd w głowach socjalistycznych — i niestety zaczyna atmosferę Belwederu. Rezultat: wysyłało się do Lwowa tyle wojska, aby go w najlepszym razie obronić przed upadkiem, nigdy tyle, aby wroga odegnać. Jak dzienniki donosili, gen. Iwaszkiewicz, wódz znakomity i energiczny, rozgoryczony faktami, o których nie chcemy wspominać, ustąpił ze swego tak ważnego posterunku, na którym nie mógł działać jak należało... Czy obejmie z powrotem kierownictwo, jest b. wątpliwe.

Sprawa „odsiecz“ lwowskiej była i jest oczywiste także przez wroga z szyderstwem komentowana. Doszło do tego, że urzędowy organ wojskowy „Ukraiński Strilec“ podaje w numerze z dnia 27 marca jako depezę z Budapesztu różne kłamliwe i tendencyjne wieści o Polsce, między innymi donosi też „Piłsudski postanowił nie puścić do Galicji ani jednego żołnierza tak, że obecnie Polacy mają nadzieję tylko na wojska Hallera“.

PROTEST SEJMU.

Tak dalej iść nie mogło.

Ból dławiał serca, wstyd palił oblicza. Lwów konał a Sejm obradował... Roma deliberante Saguntum periit.

Dnia 11 kwietnia w Sejmie posłowie Adam, Skarbek i tow. zgłosili nagły wniosek:

„Sejm wzywa rząd i naczelne dowództwo ponownie, aby dla sprowadzenia stanowczego zwrotu na froncie galicyjskim a w szczególności dla skutecznego odwrócenia od miasta Lwowa grozy ciągłego ostrzeliwania i niebezpieczeństwa ponownej inwazyi ukraińskiej, skierowano w najbliższym czasie na ten front nowe i odpowiednio poważne siły“.

Uchwalono tajność posiedzenia (wbrew p. Moraczewskiemu!!) i wywiązała się długa b. ostra dyskusja. Padły ciężkie oskarżenia i gorzkie skargi. Ostatecznie uchwalono wniosek powyższy większością 50 głosów.

Lwów czeka teraz skutków uchwały, a wraz ze Lwowem czeka cała Polska.

Niechaj nie czeka na próżno. Każdy dzień zwłoki jest haubą.

Spisek bolszewicki.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 20 marca. 1919.

Coraz bardziej wylania się spisec bolszewicki, który cały świat ładu i porządku miał wysadzić w powietrze. W tym celu Trocki utworzył w Moskwie „internacjonalny komisaryat“ na którego czele stanął Moor Szwajcar, przyjaciel Trockiego. Zarzucono sieci na cały glob ziemski. Aby obalić rząd i dotychczasowy ustroj. W Stanach Zjednoczonych, skaptowano „International workers of the world“ (internacjonalnych robotników świata), organizację, która i dawniej dostawała pieniądze z Niemiec, wywoływano strejki w New Yorku, Buffalo itp. Wprowadzono tak zwane Quaretero w Meksy-

ku, rozagitowano i to ze skutkiem robotników w Czechach, posłano mnóstwo pieniędzy Spartakusowcom berlińskim, wykazano zamach na Clemenceau, gromadzono zapasy broni na Kazimierzu w Krakowie itp.

Cały impet bolszewicki zwrócił się głównie w tym kierunku, aby jak powiedział Lenin — wysadzić „polski korek“ czyli złamać tę groblę, jaką stanowi Polska niedopuszczająca bolszewików do połączenia się z zwierzchnikami Spartakusa.

Stąd postawa dzisiejsza Polski ma znaczenie światowego znaczenia. Od wojsk polskich walczących z bolszewikami i od zgniecenia wszel-

Strejk w Gniazdowie.

Drogą do miasteczka Błociszewa ciągnęło sporo wiejskiego ludu pieszego i na wozach. Byli to przeważnie mężczyźni, wszakże gdzieś tam odróżniała się zakutana w chustkę głowa kobieca. Czasem widniał u łona jadającej charakterystyczny, związany z nią tobołek, w którym każdy domysleć się mógł niemowlęcia.

Spieszono na wiec. Wiadomość o nim roznieśli po wsiach okolicznych osobni posłańcy, a zapowiedziano, że oprócz znanych już „towarzyszów“ przemawiać będzie nowo przybyły z Krakowa uczony, który choć młody, napisał już bardzo mądrą książkę.

Ścieżką, brzegiem drogi, szło dwóch gospodarzy ze wsi Gniazdowa, różniących się między sobą strojem. Jeden, starszy, nazwiskiem Brzeźniak, ubrany był w sukmanę; drugi, młodszy, Jan Gozdał, nosił się krótko i wyglądał na robotnika mieskiego. Brzeźniak, siwiejący już, chudy, szczupły i mały, miał twarz pooraną, ale oczy były jeszcze pełne dobroduszej a filuternej wesołości; Gozdał ogromny, o podniesionych szerokich ramionach, miał wyraz twarzy zachwały i ostry, a szczególnie zarozumiały. Pierwszy był zupełnym analfabetą, drugi umiał czytać, choć bardzo niegładko, a i pisał, choć koślawo i bez ortografii. Miał siebie wszakże za mędrca i przeważnie przemawiał tonem wyższości.

— Dobrze, że se od nas akcyzniki poszły — mówił Brzeźniak — boby was zaraz złapały. Tu nie trza żadnych szpiegów, ani dowodów... jenoby wam chuchnąć na siebie kazały i jużbyście poszli do kryminalu! Aż od was bucha śmierdziuchą! Dobrze wam się kociołek opłacił?

— Jużci dobrze. Nie trza wam gadać! Mam siedmdziesiąt koron za korzec kartofli, a trzysta koron za korzec żyta.

— I drzewo liczycie?

— Co mam liczyć, kiedy drzewo mi nie kosztuje. Czy to las ordynacki daleko?

— Obiecują i obiecują, że to wszystko będzie nasze... musi to na wierzbie gruszek!

— Ono się pono boją Wilsona.

— Wilsona? A cóż-to on do nas ma?

— Nie słyszeliście? Przecież nasz legat wołał, że panowie Wilsona przekupili i on ma tu przysłać swoje wojsko, żeby pańszczyznę powrócić.

— Ja słyszałem, że tu mają przyjść Francuzi.

— O te, to pono jeszcze gorsze. Jeden mi tam mówił, że swojemu rodzonemu królowi głowę obcięły.

— Ha, może ich na Syberję wysyłał?

— Nie, pono był bardzo dobry. I królowej też głowę obcięły.

— I królowej?

Szli chwilę w milczeniu.

— Młóćcie zboże? — zagadnął Brzeźniak.

— Ja ta nie młóć. I legat-mówił „nie dawać zboża!“ Zresztą Bóg wie, co może komu przyjść do głowy... a jak leży w sнопie,

to go nikt nie ugryzie. Na wiosnę będzie straszna drożyzna. Te psiajuoby w mieście będą głodne, to będą płaciły, co jeno kto zaśpiewa.

— Musi, że tak. Ja trocha młóć, bo na wiosnę będzie gwałt z robotą... mam jednego chłopa, a sam już jestem w latach. Ale i tak zboża nie dam! Przecie i komisarz woła: „zboża nie dawać!“

— Widać jem na coś potrzebne.

— Może dla Francuzów jak tu przyjdą?

— Komisarz mówi, że jem tu przyjść nie dadzą... że już lepsza Niemce.

— Przecie se robią pańskie wojsko, to się mogą bić!

Zaśmiali się obydwaj.

— A wczoraj widziałem, że parówka u Seletulskiego młóciła. Musi panowie odstawią?

— Odstawiają tam trochę, ale coraz więcej fernali nie robi. Tam, gdzie nie robią, to kto będzie odstawił?

— U Seletulskiego jakoś jeszcze robią.

— Łażą tam, jak muchy w mazi! Dwa razy już chodziły do Seletulskiego. Jakoś ich tam ułagodził. Zawsze im mówi, że co inni będą płacili, to i on będzie płacił, ale to wszystko na włosku wisi. Co za niewola ludziom robić, kiedy se mogą świętować i nikt im za to marnego słowa nie powie, a za platę taksamo wezmą, jak gdyby robili. Te socjaliści to musi myśleć, że może być chleb bez roboty.

(C. d. n.)

kleb zarodków anarchii nad Wisłą — zależą w tej chwili losy zachodniej cywilizacji. Przed zalewem Azji nie po raz pierwszy Polska osłaniała Europę. Spójni też tę zaszczytną misję i teraz.

Na tem tle coraz większego znaczenia nabiera Polska i tutaj w Paryżu na konferencji pokojowej. Im bardziej w cień zachodzi Rosya, im bardziej tracą tu grunt dawni rusofile, tem więcej na czoło innych narodów wysuwa się Polska.

Czasem tu i ówdzie zjawiają się jeszcze obrońcy dawnej Rosyi. Tak niedawno wydał tu szereg broszur i memoriałów adwokat moskiewski, Andrzej Mandelstam, w których kreśli apologię dawnego imperyalizmu rosyjskiego, i pobudza koalicję, aby wcieliła napowrót do Rosyi Litwę, Białoruś, Ukrainę, a nawet wschodnią Galicję, Suwałki itp. Znakomitą dał mu odprawę Francuz Henryk Grapin w broszurze, która zjawia się przed paru dniami. P. Grapin wykazał całą perfidię dowodów p. Mandelstama, i bezpodstawność jego danych statystycznych i historycznych. — P. Grapin wywiązał się ze swego zadania tak znakomicie, gdyż zna dobrze naszą przeszłość i już przed 2 lata wydał historię polską. W obronie naszej sprawy występuje nadto bardzo gorąco drugi nasz przyjaciel, Francuz P. Georges Bienaimé, który ogłasza liczne odczyty o Polsce i przed kilku dniami wydał bardzo dobrą broszurę pt. „Ce qu'il faut savoir de la question polonaise”.

O buławę marszałkowską

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:

Wobec krążących od kilku tygodni fantazyjnych wieści o tem, co z okazji imienin Naczelnikowi Państwa ofiarować chcieli jego wielbiciele w wojsku, czujemy się w obowiązku, rzec tę, na podstawie autentycznej wyjaśnić.

Otóż kilku wyższych wojskowych powzięło myśl wyniesienia swego bezpośredniego zwierzchnika do godności marszałka Polski i propozycję odpowiednią wniosło do Sejmu. Nad sposobem potraktowania tego w plenum zastanawiał się konwent seniorów. Z paru stron podniesiono zarzut, że godność podobna w Polsce nie istnieje i że we Francji tytuł ten nadawano i nadaje się obecnie tym tylko, którzy odnieśli jakieś świetne zwycięstwo, tymczasem wojska nasze żadnym takim tryumfem poszczycić się jeszcze

nie mogą. Wobec tego konwent seniorów uznał propozycję za przedczesną i postanowił nie wnieść jej na rozważanie Sejmu.

Wszechdzielnicowa organizacja konserwatystów.

Warszawa, 15 kwietnia.

Konserwatysty podjęli akcję organizowania się wszechdzielnicowego — a robota prowadzona jest głównie na gruncie warszawskim. „Kurier Polski” pisze w tej sprawie że konserwatysty nie mogli się dotąd zdecydować na wybór prezesa. Idzie o znalezienie męża, któryby był mądrym i silnym sternikiem, który umiałby pogodzić niezupełnie jeszcze zharmonizowane żywioły, na którym nie ciążyłaby przeszłość aktywistyczna. Jednym słowem-feniks, posiadający nieskażoną czystość polityczną.

Wysuwano kandydatury rozmaite. A więc Agenora hr. Gołuchowskiego, który jest już jednak za stary i stosunków wewnętrznych polskich nie zna. Dalej hr. Z. Tarnowskiego i Michała Bobrzyńskiego, ale ci są w pewnych odłamach niepopularni z powodu niedawnych stosunków z N. K. N. Niektórzy wysunęli Leona hr. Pinińskiego, byłego namiestnika Galicji inni proponowali różne znakomitości kresowe, nieznane jednak całkowicie w innych zaborach. Realisci z b. Kongresówki oświadczają się podobno za p. Kadenem. Konserwatysty wielkopolscy trzymają się dotąd na uboczu.

Warszawa. (PAT). „Kurier Polski” donosi: Jak się dowiadujemy, wiceprezesami organizującego się stronnictwa konserwatywnego zostali pp. Starowieyski, Tallen, Wilczewski, August Popławski i Janusz Radziwiłł. Wybór prezesa ma nastąpić w najbliższych dniach. Jak nas informują, pisze „Kurier Polski” wybranym na prezesa ma być Agenor hr. Gołuchowski. Agenor hr. Gołuchowski przebywa od dłuższego czasu w Warszawie.

Wina Wilhelma II-go.

Komisja konferencji pokoju, rozważająca sprawę odpowiedzialności za wojnę, jednomyślnie uznała potrzebę postawienia Wilhelma II-go w stan oskarżenia, tudzież stwierdziła raz jeszcze, że były cesarz nie-

miecki nie tylko wywołał wojnę, ale także prowadził ją z okrucieństwem niesłychanym.

Wobec tego paryski „Matin” przypomina słowa, wygłoszone przez Wilhelma przed i podczas wojny, a wykazujące jasno premedytację, hipokryzję i zwyrodniałość krwawą „kajsera”.

„Jeżeli doprowadzony będę do ostateczności, to wtargnę do Francji... Anglia może stanąć przeciwko nam i zniszczyć Hamburg. Co do mnie jednak, to w Paryżu rozstrzygnę sprawę.” (Słowa, wygłoszone w maju 1905 r. w Strassburgu, do Zorna von Bula-cha, ówczesnego sekretarza stanu Alzacji i Lotaryngii).

„Widzieliście panowie, jakie stanowisko zajmujemy w świecie. A więc niech będzie proch suchy, niech będą szable wyostrome, oczy zwrócone w stronę celu i mięśnie wytężone. Precz z pesymistami!” (Mowa, wygłoszona dnia 26 października 1905 r. podczas odsłonięcia pomnika Moltkego).

„Niech oni wszyscy staną przeciwko nam! Jesteśmy gotowi!” (Mowa, wygłoszona dnia 13-go czerwca 1908 r. w Doeberitz).

„Co do nas, to powinniśmy uprawiać cnoty wojskowe i utrzymywać bez żadnej luki uzbrojenie nasze... Uważając siebie za narzędie Boga, kroczę drogą moją bez żadnego względu na zapatrywania i opinie dnia.” (Mowa, wygłoszona 25 sierpnia 1908 r. w Królewcu).

„Zdobądźcie Paryż, albo zginię!” (Rozkaz do wojska niemieckiego z dnia 30 sierpnia 1914 r.).

„Jestem narzędziem Najwyższego! Jestem Jego mieczem i Jego przedstawicielem!”

„Biada i śmierć tym, którzy opierają się będą woli mojej!”

„Biada i śmierć tym, którzy nie wierzą w misję moją!”

„Niech przepadną wszyscy wrogowie ludu niemieckiego!” (Proklamacja do armii wschodniej z dnia 13 września 1914 r.).

„Jeżeli zmuszeni będziecie cofać się z Polski, nie oszczędzajcie ani miast, ani domów! Niech pozostanie goła ziemia pod stopami waszemi!” (Proklamacja do armii wschodniej ze stycznia 1915 r.).

„Francja stała się największym rozczarowaniem mego życia. Przeznaczona jest na zniszczenie!” (Przemówienie do posłów socjalistycznych z dnia 12 października 1915 r.).

Naokoło sceny i estrady.

„Tartuffe”

Komedia w 5 aktach Moliere'a, przekład Boya.

Wszyscy wiemy, że Molierowski Tartuffe jest arcydziełem, wszyscy wiemy, że jest on naszym bardzo dobrym znajomym, wszyscy wiemy, że gdzie się nas pięciu zbierze w imię szlachetnych zasad tam jest on między nami, ale napewno nie wszyscy wiemy, że jest on także między najwybitniejszymi dziełami naszej rodzimej literatury, że mamy polskiego Tartuffe'a, którego napisał, wyraźnie mówię, „nie przetłumaczył a napisał” jeden z najznakomitszych naszych współczesnych poetów, powszechnie znany, aczkolwiek ukryty pod pseudonimem Boya Tadeusz Żeleński. Pseudonim ten jest pseudonimem sztuki, nie człowieka. Tragedję myśli, głęboki ból marzyciela, którego serce rozbiło się o kamienisty brzeg rzeczywistości a wreszcie orli talent rozmyślnie zamieniony w papugę, ażeby paplaniem swoim wyduszał z bezdennie smutnej ziemi trochę chociażby bezdennie głupiego śmiechu, tę trójkę spotykaliśmy po kabaretach, z tą trójką obcowaliśmy w szopkach, naprawdę nie zdając sobie sprawy, że mamy do czynienia ze straszliwym sędzią, który zbadawszy do dna istotę naszej ludzkiej natury i rzuciwszy nam w twarz drwiąco: „wiem, ale nie powiem”, skazuje nas na dożywotnie: „gaudeamus igitur latrones cum

sumus”.

Nie dziwnego, że tego rodzaju „pseudonimowy twórca”, ilekroć bezpośrednio wypowiedzieć się pragnie, sięga po wykonawców ukrytych pod pseudonimem lalki a ilekroć pragnie odetchnąć innem powietrzem, odrzucić precz maskę cynizmu lub drwiny, a jednocześnie nie okazać rozbawionemu światu swojego prawdziwego oblicza, sięga po dzieła ukryte pod pseudonimem przekładu i mówi do nas niby to cudzym językiem. Ale tego, kto umie dobrze słuchać i kto, choćby raz jeden, wziął się za bary z poezją, tego Boy w pole nie wywiedzie, ponieważ ten od razu zrozumie, że ma do czynienia z mistrzem słowa i formy, przed którym należy kornie schylić głowę.

Jeżeli zdanie moje zadziwi czytelnika przyzwyczajonego do obcowania wyłącznie z tym Boyem od „Michalikowej jamy” to nie wątpię, że jeszcze bardziej zadziwi go zdanie dotyczące działalności p. Trzeńskiego, tego „od ustawicznych napaści pewnej części prasy”. P. Trzeński jest reżyserem i dyrektorem pierwszej klasy. Bierąc pod uwagę środki, którymi rozporządza i warunki w jakich się obraca, musimy dojść do wniosku, że działa poprostu cuda. „Krag interesów”; „Zacisz domowe”; „Romantyczni”; „Nieboska komedia”; wreszcie „Tartuffe” oto wznowienia i premiery, w których nadarmo szukałem nie słyszanych nieudolności, podnoszonych na każdym kroku przez sądzących widocznie po sobie oskarżycieli. Albo ja, albo oni nie mamy pojęcia o teatrze. Oni, opierając się na nie wiem czem twierdzą, że teatr im. Słowackiego upada, ja, opierając się na wżętej wy-

mienionych sztukach, twierdzą, że teatr im. Słowackiego staje na coraz silniejszych nogach. Dekoracyjne okropności jakoś ustępują miejsca pełnej smaku prostocie, młodzi aktorzy zaczynają unikać przykrych, podkreślać i fałszywych akcentów, które tak często zabijają sztukę a artyści tej miary co p. Bończy zaczynają zajmować stanowiska, które im się od dawna należy. Tartuffe p. Bończy jest kreacją w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie jest on zrodzony z teatralnej „tradycji”, nie jest on archaizującym załtykiem odznaczającym się zazwyczaj robioną naiwnością, albo „wżywaniem się w epokę” czyli artystycznym kłamstwem, ale jest on poprostu osobistym poglądem wyjątkowo rozumnego, bystrego i utalentowanego aktora na autora sztuki, na bohatera sztuki i co za tem idzie, na ogólnie ludzki typ, którego definicyą jest tenże bohater.

P. Kosmowska w roli Pernelle'i, p. Łuszczkiewicz w roli Doryny, p. Leszczyc w roli Kleanta i p. Orwid w roli Zgody zasługują również na bardzo gorące uznanie, inaczej ma się natomiast sprawa z Orgonem p. Feldmanna. Mojem zdaniem p. Feldmann popełnił zasadniczy błąd dopatrując się w Orgonie komizmu. Orgon powinien raczej przerażać swoim fanatyzmem, powinien być człowiekiem zaślepionym przez swoją dobrą wiarę, powinien wzruszać swoją głupotą a komizm jego powinien wpływać nie z typu ale ze zderzenia się gorącości wyznawcy z łajdactwem fałszywego proroka.

K. H. Rostworowski.

„Po wojnie nie zniosę żadnych głupstw ze strony Stanów Zjednoczonych.“ (Słowa, wyrzeczone do ambasadora Stanów Zjednoczonych, Gerarda, w październiku 1916 r.).

„Bądź pewien, że twa detronizacja jest tylko czasowa. Pięć żelazna Niemiec posadzi cię znów na tronie, którego zrabować ci nikt nie ma prawa. Armie Niemiec i ich sprzymierzeńców zniszczą się na tych którzy ośmielili się bezczelnie podnieść swą ręką zbrodnię na ciebie.“ (Telegram do króla

Konstantyna greckiego, ogłoszony w czerwcu 1917 r.).

„Widziałem właśnie Francję zniszczoną. Dostro patrzając na to, czuje się, co zaościędziło się ojezyźnie niemieckiej. Komu serce słabnie, ten niech pojedzie zobaczyć to zniszczenie. Wówczas przestanie narzekać i zadowolony będzie z losu Niemiec.“ (Mowa, wygłoszona do rady miejskiej A-kwizgrau, dnia 15 maja 1918 r.).

—o—

Z niemieckiego kotła rewolucyjnego.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH W DOMU OBLĄKANYCH. UPANSTWOWIENIE KOBIET.

Berlin, 16 kwietnia (Tel. wł.). „Lokalanzeiger“ donosi, że upadek bawarskiego rządu sowiektów odbył się całkiem spokojnie. Wszystkie wielkie gmachy monachijskie, dworzec główny, poczta i telegraf zostały zajęte przez wojska rządowe. Prezydent ministrów ogłosił, że siedzibą rządu jest chwilowo Bamberg. Interesującą jest wiadomość w jakich okolicznościach minister spraw zagraniczy, dr. Lipp dostał się do domu oblakanych. Był on właśnie w trakcie wysyłania depeszy iskrowej do Moskwy: „Północna Bawaria stoi w płomieniach“, gdy nadszedł prezes Centralnej Rady, Moller. Ten wstrzymał wysłanie depeszy a dr. Lipa polecił umieścić na klinice psychiatrycznej.

Równie ciekawem jest, że w nocy przed upadkiem rządów bolszewickich zgromadzenie komunistyczne uchwaliło wywłaszczenie wszystkich mieszkań i upanstwowanie kobiet, nie wyłączając mężatek.

BAWARSKI RZĄD RAD — WARYACI.

Nauen, 16 kwietnia. (PAT). Iskrowo stac. warsz. Prof. Univ. Kosmann donosi, że jak wielu lekarzom wiadomo na czele obecnego monachijskiego rządu stoją ludzie z których wielu jest umysłowo chorych. Jako umysłowo chorego oznacza profesor Kosmann dra Lewina.

MIOTACZE MIN PRZY PRACY.

Berlin, 16 kwietnia. (Tel. wł.). Jak donosi „Berliner Tageblatt“ z Monachium zaatakowała część tamtejszego garnizonu główny dworzec, broniący przez wojsko, oddane rządowi. Gdy Spartakowcy sprowadzili miotacze min i obrzucili dworzec minami obrońcy rolnęli się a dworzec zajęty został przez

Czerwoną gwardię, której szeregi zasilają bezrobotni i radykalni robotnicy.

NIEPOKOJE NAD RENEM.

Duesseldorf, 16 kwietnia. (Tel. wł.). Wczoraj odbywała się ponownie strzelanina na ulicach miasta. Wieczorem i w nocy walczyły wojska rządowe ze Spartakowcami, którzy oszańcowali się w dzielnicy Oberbilk. — Nazajutrz rano rozpoczęła się gwałtowna kanoada przy pomocy armat i miotaczy min, poczem Spartakowców rozprószone. Szkody materalne są znaczne. Wiele osób cywilnych, zwłaszcza niebiorących udziału w walce, zostało rannych.

Berlin przed nowym strejkem generalnym.

Berlin, 16 kwietnia. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt“ donosi: Strejk urzędników bankowych i pracowników w przemyśle metalowym zaostrzył się. Jeśli do połowy tygodnia nie będą wyrównane różnice, nastąpi strejk urzędników asekuracyjnych i subiektów z wielkich magazynów handlowych i innych wielkich przedsiębiorstw. W takim razie przyłączą się do strejku robotnicy i w Berlinie powstanie znów strejk generalny.

WALKI ULICZNE W BERLINIE.

Berlin, 16 kwietnia. (Tel. wł.). Wczoraj przedpołudniem podczas oczyszczania jednego z przedmieść ze Spartakowców, posypały się na wojsko strzały z okolicznych dachów, wojsko odpowiedziało salwą, poczem przyszło do ogólnej strzelaniny, w której wiele osób zginęło i wiele zostało rannych — Wojska rządowe poniosły również straty.

KRAWIEC NASTĘPCĄ MINISTR. WOJNY

Drezno, 16 kwietnia. (Tel. wł.). Następcą zamordowanego w Dreźnie ministra wojny, będzie mianowany prawdopodobnie krawiec Kirchhoff.

Rada poznańska internowała Niemców w imię prawa odwetu.

Poznań, 16 kwietnia. (PAT). Naczelna Rada ludowa wysłała dnia 12 kwietnia do rządu pruskiego następujący telegram:

Wobec wiadomości, które odebraliśmy w ostatnim czasie o prześladowaniach naszych polskich współbraci za linią demarkacyjną, o nowych internowaniach, o znęcaniu się nad Polakami w więzieniach i obozach, zakazywaniu używania języka polskiego itd., Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu chwycił się środków odwetowych i inter-

nował dziś 18 Niemców z pierwszych sfer tutejszych. Jeżeli stosunki za linią demarkacyjną się nie zmieniają, to przystąpi się do dalszych internowań i przewiezienia internowanych do obozów koncentracyjnych.

Poznań, 16 kwietnia. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, Niemcy ponownie wystąpili z żądaniem zaprowadzenia języka polskiego i niemieckiego jako języka urzędowego obrad. Polacy na to się nie zgodzili.

Gen. Henrys o Polsce i jej zadaniach.

Warszawa. (PAT). Generał Henrys złożył wczoraj naczelnikowi państwa wizyte w Belwiedrze, która przeciągnęła się czas dłuższy. Przedmiotem dyskusji było jak donoszą dzienniki ułożenie zakresu działalności generała Henrysa w jego charakterze wysłannika armii

państw sprzymierzonych.

Warszawa. (PAT). Kuryer Polski ogłasza wywiad jednego ze swoich redaktorów z generałem Henrysem, który między innymi oświadczył: Celem mego przyjazdu do Polski jest pomódz rządowi polskiemu w zorganizowaniu silnej dobrze

wyćwiczonej i we wszystko zaopatrzonej armii, która jedynie może zabezpieczyć odradzającą się Polsce prace nad odbudową.

Na pytanie w sprawie ewentualnej decyzji konferencji pokojowej co do granic Polski odpowiedział generał Henrys: Kiedy przed pięciu dniami opuszczałem Paryż decyzja ostateczna, o ile mi wiadomo w sprawie Polski jeszcze nie zapadła. Od tego czasu nie otrzymałem z Paryża żadnego Radio. Wiem tylko, że zarówno Rada czterech jak i Rada dziesięciu zajmowały się w ostatnich dniach bardzo intensywnie sprawą polską. Może być także prawdą, że pewne postanowienia już przez ten czas powzięto. W każdym razie stało się to jeszcze przed wysłuchaniem relacji pana Noulensa i expose pana Paderewskiego. Pan Noulens jest bardzo przychylnie usposobiony dla Polski zaś pan Paderewski cieszy się takim zaufaniem w Paryżu, że opinia jego wywrze niewątpliwie decydujący wpływ i może spowodować modyfikację decyzji kongresu. Sprawą tworzenia polskiej siły zbrojnej, oświadczył Henrys zajmę się osobiście. Uważam, że przedewszystkiem idzie o zaopatrzenie Polski w broń, amunicję i prowiant. Mam nadzieję, że większą ilość tych rzeczy uda mi się przetransportować do Polski w dniach najbliższych. Co się dotyczy wojsk polskich znajdujących się we Francji to pierwsze ich partie przyjadą do ojczyzny niebawem, być może, że już za kilka dni o ile względy natury technicznej na to pozwolą, przyjadą one drogą przez Niemcy na Kalisz. Następnie oświadczył generał Henrys że w dniach najbliższych odbędzie kilka konferencji z naczelnikiem państwa i rozejrzy się w sytuacji poczem uda się na kilka dni do Paryża, aby tam skompletować skład misji i instruktorów. Postaram się także — rzekł Henrys przyczynić do uruchomienia większej ilości fabryk, któreby wyrabiały broń i amunicję, wówczas bowiem Polska stałaby się mniej zależną od warunków transportu.

W końcu na zapytanie, czy walka z bolszewizmem ma być uważana za misję dziejową Polski oświadczył generał Henrys: Polska wstąpiła jako członek równouprawniony do szeregu państw ententy. Tymczasem wojna faktycznie jeszcze się nie zakończyła. Zawarto tylko rozejm warunków, którego wrogowie nasi niestety nie dotrzymują. Idzie o zmuszenie ich do ścisłego przestrzegania tych warunków. Z drugiej strony niebezpieczeństwo bolszewizmu w równej mierze zagraża osiągnięciu pokoju w najbliższym czasie. Musimy zwalczać także bolszewizm wszędzie gdzie on się objawia. Z tego co rzekłem wynika zadanie, które przeznaczono Polsce. Musi ona wziąć na siebie tę część naszej ogólnej pracy, która jej geograficznie przypada.

Francuzi bronią przyznania Gdańska Polsce.

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Prasa ciągle omawia sprawę Gdańska. Dzienniki „Journal“ i „Information“ podają wyciągi z głosów prasy polskiej o Gdańsku i o układzie w Spa. Londyńskie „Timesy“ atakują gwałtownie Lloyda George, za opozycję przeciw Polsce. Pismo czyni uwagę, że konferencja pozostawała pod naciskiem wpływowych kapitalistów amerykańskich i angielskich. — „Times“ pisze następnie: Jeżeli delegaci nie mogą działać w myśl zasady prostej uczciwości, która nakazuje się trzymać kierunku zrozumiałego dla narodów, kierunku, który nie obawia się światła dziennego to powinna przecież pamiętać o tem, że na dłuższy okres czasu uczciwość jest najlepszą polityką.

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Havas. „Victoire“ domaga się aby parlamenty włoski i francuski zażądały Gdańska dla Polski.

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Havas. „Times“ oświadcza, że w razie jeżeli z Gdańska utworzone będzie państwo autonomiczne w związku z Polską, to w takim razie Niemcy,

Prawdziwie miodowe
PIERNIKI

wyrabia
jedynie
fabryka:

ANTONI ROTHE
Kraków, Sławkowska 20.

będą się domagały takiej formy rządu dla Gdańska, któraby pozwałała Berlinowi interweniować między ludnością a władzami polskimi.

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Havas. Dnia 11 bm. Paderewski po śniadaniu u Lloyda George udał się do Hoovera, aby mu podziękować za ostatnie przesyłki żywności do Polski. Hoover zapewnił Paderewskiego, że

Rada sojusznicza nie zapomni o potrzebie aprowizacji Polski, która też będzie według możliwości zaopatrywana. Paderewski odwiedził następnie pana Orlando, z którym konferował przez trzy kwadranse.

Paryż 16 kwietnia. (PAT). Havas donosi: Paderewski został dnia 13 kwietnia rano wysłuchany przez komisję dla spraw polskich.

Haller o Gdańsku i swych oddziałach.

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Intraseigneur z 7 kwietnia podaje, że „Daily Mail”, że Haller oświadczył w sprawie układu w Spa co następuje: Mam nadzieję, że sprawozdanie ze Spa oznacza, że można będzie istotnie zrobić użytek z drogi przez Gdańsk, lecz sprawa nie wydaje się dość jasną. Jeżeli sprawozdanie znaczy, że my nie będziemy mogli wylądować jak tylko w Szczecinie lub w Królewcu co oświadczam, że bynajmniej nie jestem zadowolony. Trzeba, żebyśmy użyli Gdańska obok innych portów, ale tylko Gdańsk może pomieścić okręty najwię-

kszej pojemności. Nasza pierwsza dywizja opuszcza Francję za dwa tygodnie, z czteromiesięcznym opóźnieniem. Wojska nasze wsiądą na okręty w 5 głównych partyach, co dwa tygodnie będą wysłane dywizje następne. Wyślemy pięć dywizji jedną dywizję kadrową i dywizję te razem z dwoma, które już znajdują się w Rosji nadejdą razem mniej więcej w połowie czerwca, aby utworzyć front od Rygi do Odessy. Jest to linia geograficzna i strategiczna, którą powinniśmy utrzymać sprzymierzeńcy dla zabezpieczenia Europy zachodniej.

Konferencja z Niemcami odbędzie się 25 b. m. w Wersalu

Wiedeń, (PAT). Wied. b. kor. donosi iskrowo z Paryża: Wilson jako uprawniony rzecznik Rady czterech złożył dzisiaj następujące oświadczenie: Ze względu, że kwestye, które mają być w drodze pokojowej z Niemcami załatwione tak dalece zbliżyły się do ostatecznego rozwiązania, że obecnie można już przyspieszyć zreda-

gowania definitywnego tekstu przyszli ci, którzy obradowali nad tymi kwestyami, do przekonania, że nadeszła już chwila, by zaprosić pełnomocników Niemiec na konferencję z zastępcami mocarstw koalicji dnia 26 kwietnia w Wersalu.

Świetny sukces wojsk polskich. Zdobycie Czartowskiej Skały i in. miejscowości. — Lwów znów pod ogniem.

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich.

Front galicyjski. Silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej skierowany przeważnie na wsie od strony wschodniej i południowej Lwowa. Nasze oddziały w kierunku Magierowa zajęły Kozi Grzbiet i wsie Smali i Zagórz. Na innych odcinkach frontu poza słabą działalnością patroli wywiadowczych spokój.

Front wołyński. Starć bojowych nie było.

Front litewsko-białoruski. Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

ZDOBYCIE CZARTOWSKIEJ SKAŁY.

Lwów, 15 kwietnia. (PAT). Dziś nad ranem brawurowy atak dzielnych obrońców Lwowa poprzedzony silnem przygotowaniem

artylerjijskim uwieńczyło powodzenie. — Wzięto nadzwyczajnie ważny dla Ukraińców punkt operacyjny Czartowska Skała, skąd ich armaty ostrzeliwały Lwów, oraz Lesieniec. Pojmiano do niewoli 50 jeńców, w tem jednego oficera. Zabrano olbrzymi materiał wojenny, wiele amunicji i żywności. Wśród zdobyczy znajdują się prawdopodobnie także armaty.

WALKI Z BOLSZEWIKAMI UKRAIŃSK.

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). Kresowe biuro prasowe donosi: Osoby przybyłe z Ukrainy komunikują, że po ostatniej ofensywie wojsk polskich Petlura zmuszony był uciekać przed wzburzonym wojskiem. W drodze do Odessy miał być wysadzony jego pociąg w powietrze.

Olbrzymi skład paskarski tytoniu.

Kraków, 16 kwietnia.
SKONFISKOWANY TYTOŃ ZA 500.000 KOR.

Jak już donosiliśmy, onegdaj aresztowano w Krakowie, znanego kupca i przemysłowca Sine (Zygmunta) Aleksandrowicza, pod zarzutem magazynowania tytoniu, papierosów i cygar. Aleksandrowicz, jako trafikant, którego sklep znajduje się w gmachu Izby Handlowej przy ul. Długiej, miał markę bardzo rzetelnego i rozsądnego kupca. Pod tym pozorem, jak się okazało potem, ów kupiec robił kolosalne interesy na pasku tytoniowym. Zarobił podobno przeszło milion koron.

SENZACYJNY WYNIK REWIZJI.

Onegdaj dr Styczeń z ramienia policji przeprowadził w sklepie i mieszkaniu Aleksandrowicza dokładną rewizję, która dała nader sensacyjny wynik.

Na dole w „magazynku” podręcznym, mieszczącym się obok kancelaryi, odkryto istny raj dla palaczy. Znajdowały się tam stosy pudełek z opakowaniem jeszcze z roku 1913 i 1914

pierwszej sorty papierosów, o jakich się obecnie palaczom naszym nie śni. Pod stołem ustawione były paczki z adresami do „protegowanych” odbiorców na prowincyi.

Na pół piętrze w drugim magazynku znajdował się skład „Damesów” w pudełkach blaszanych, zapakowanych w bibułki kolorowe i opatrzone numerami, dla kontroli paskarza. Przy oknie leżały paki z „Pursitchanem”, na którym widniały stampile z 1914 roku. Prócz tytoniu i papierosów, znajdowały się w tym magazynie paki z cygarami przedwojennymi, jak: „Rositas”, „Regalia media”, oryginalne „Kuba” i inne gatunki cygar, których już w 1915 nie wyrabiano. W kącie wśród papierów, leżały nasze, tak rozchwytywane paczki tytoniu bukowego (1 paczka 5 K.), oraz dawne oryginalne „13” w wielkiej ilości porzucone na ziemi. Na stole leżał worek, w którym znajdowała się tabaka przedwojenna wagi 50 kg!

Po spisaniu skonfiskowanych sort tytoniu, cygar i papierosów, co dokonano w obecności

władz skarbowych, zamknięto i opieczetowano magazyny.

Aleksandrowicz, magazynował już w 1914 roku tytoń i puszczał go bardzo ogólnie i powoli na pasek, po cenach olbrzymich w stosunku do cen, jakie obowiązywały w 1914 roku. Jak słychać, jednemu ze swoich przyjaciół sprzedał niedawno 1000 „Menfisów” za 1200 kor. Jeżeli w ten sposób sprzedawał i innym, to zarobek jego przekraczał wszelkie oczekiwania.

Jak stwierdzono skonfiskowane wyroby tytoniowe wedle cen z 1914 roku, przekraczają wartość 60.000 kor., a wedle obecnych, nie paskarskich przeszło 500.000, koron.

Należałoby także przesłuchać te osoby, które pobierały od paskarza tytoń, a których adresy umieszczone są na przygotowanych do wysyłki paczkach. Aleksandrowicz po ukończeniu wstępnej śledztwie odstawiony zostanie do sądu kraj. karnego. Społeczeństwo domaga się odjęcia trafiki temu paskarzowi, również przeprowadzenia gruntowych rewizji u wszystkich trafikantów żydów, którzy zapewne w ten sam sposób trudnią się paskarstwem. Należy po tych faktach odebrać żydom trafiki, a oddać bezwzględnie inwalidom.

STREJK ROLNY W POW. WŁOCŁAWSKIM I NIESZAWSKIM.

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). Dnia 10 kwietnia b. r. wybuchł strejk służby folwarcznej w powiecie włocławskim i nieszawskim. Min. pracy i opieki społ. dla zlikwidowania tego strejku wysłało delegatów, którzy wezwali obie strony, by wydelegowały swoich przedstawicieli dla zawarcia dobrowolnej umowy. Po dwudniowych obradach zawarta została zasadnicza umowa, która ma obowiązywać przy zawarciu indywidualnych umów w okręgu włocławsko-nieszawskim.

KOMISYA MIĘDZYMINISTERYALNA WE LWOWIE.

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). W celu utworzenia na miejscu we Lwowie organizacji, która w sposób możliwie celowy i sprawiedliwy rozdzieli asygnowane przez Sejm dla poezkodowanych przez wojnę Lwowian 5 milionów marek wyjechała wczoraj do Lwowa Komisya międzyministerjalna.

Dziś dnia 17 kwietnia 1919 r.
Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej
nabywać można (po potrąceniu procentu)

100-ma kawa, koronowe, rublowe za	97.31
500	486.53
1.000	973.06
5.000	4865.28
10.000	9730.56

Co słychać w mieście?

Kraków, 16 kwietnia.

Wywóz słoniny na wielką skalę.

Jak się dowiadujemy od dłuższego czasu między Mydlnikami i Zabierzowem, stają nocną porą pociągi towarowe, do których jakieś indywidua zawodu paskarskiego, znoszą kosze naładowane słoniną i wieprzowymi wyrobami i ładują pospiesznie towar do wozów. Podobno paskarze ci pochodzą z Zabierzowa. Jedna z osób doniosła o tym fakcie do żandarmerji w Zabierzowie, która oświadczyła, że to nie wchodzi w zakres jej kompetencji. Jak słychać słoninę wywożą paskarze do pogranicznych powiatów, skąd przemysłnicy przenoszą towar za granice państwa, zasilając tym sposobem żoładki naszych wrogów.

Na święta
TEOFIL NIKIEL

WINA Tokalskie, Weglarskie i Austriackie
oraz **WÓDKI i KONIAKI** poleca
KRAKOW Zwierzyniecka 32.

WIELKA ŚRODA. Dziś rozpoczynają się właściwe uroczystości Wielkanocne. Po jutrze w kościele odprawionej, która się nazywa „ciemną“ dlatego, że po jednej świecy za każdym psalmem gażą, jest zwyczaj, na znak tego zamieszania, które powstało przy mecie Chrystusa, że księża psalterzami i brewiarzami uderzają o ławki, robiąc tym sposobem łoskot mały.

Dawniej swawolni chłopcy, naziadując księży, przybýwali do kościoła z kijami, łukli nimi o ławki, póki dziady nie wypędzili ich z kościoła. Nie poprzestali jednak na tem, ale zrobiwszy bałwana z gałganów, wołając: „Judasza“, bili go kijami i wóczyli po ulicy. Jeżeli żyd im się nawinał, rzucali zmyślonego Judasza, a prawdziwego Judę szczerze kijami okładali, póki im nie umknął. Ten zwyczaj został przed kilkudziesięciu laty zniesiony i tylko jeszcze w niektórych wioskach na Litwie przechowuje się dotąd jego tradycja.

MINISTER LEŚNIEWSKI W KRAKOWIE. We wtorek przybył do Krakowa z Warszawy min. spraw wojskowych gen. Leśniewski. Na dworcu powitali ministra dowódca gen. okr. gen. Symon, generałowie Stiller i Fuglewicz, kom. pow. Biełsiadecki, dyr. policyi Krupiński. Na peronie ustawiona była kompania honorowa ze szkoły podchorążych i muzyka, która, gdy pociąg zająchał na stację, zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po powitaniu na placu przed dworcem odbyła się przed p. ministrem defilada wojsk. P. minister udał się nasamprzód do „Krzysztoforów“ dla złożenia wizyty gen. del. dr. Gałęckiemu, poczem do gen. dowódcy, gdzie odbył szereg konferencji.

REFORMA WYBORCZA DO RADY M. KRAKOWA. Na onegdajszym posiedzeniu Komisji parlamentarnej klubów radzieckich przedłożył prezydent Federowicz projekt reformy wyborczej do Rady miejskiej. Wedle tego projektu czynne prawo wyborcze mają obywatele bez różnicy płci, którzy ukończyli 24 rok życia i od 2 lat stale mieszkają w Krakowie. Prawo wyborcze jest powszechne, równe i proporcjonalne. Postanowiono na środek zwołać posiedzenie Komisji statutowej dla obrad nad tym projektem. Dalsze obrady odbędą się po świętach.

OBRAZY RADY PRZYBOCZNEJ PRZY GEN. DEL. Przez cały wczorajszy dzień w Krzysztoforach odbywało się posiedzenie Rady przybocznej pod przewodnictwem Gen. Del. Dra Gałęckiego. Na posiedzenie przybyli wszyscy członkowie Rady przybocznej, a to: Wincenty Witos, dr Jan Włoddek, dr Andrzej Kuś, Kazimierz Czarnecki, Jan Pado, dr Emil Bobrowski, Jan Englisch, dr Herman Diamand, dr Maryan Starzewski, dr J. Ptaś, dr Tadeusz Tertil, bar. Goetz-Okocimski, dr Antoni Matakiewicz.

SPRAWA OBJĘCIA ODDZIAŁU TECHNICZNEGO KOLEJ. BIURA KRAJ. NA ETAT PAŃSTWA. Wczoraj przybył do Krakowa marszałek Niezabitowski z członkiem wydziału Dąbskim, radcą wydziału Skwarczyńskim i p. Marcinkiewiczem. Przybył także z Warszawy delegat min. kolei. Przybycie członków wydziału jest związane z konferencją, która ma się odbyć pod przewodnictwem Gen. Del. Dra Gałęckiego w sprawie objęcia oddziału technicznego kolejowego biura krajowego na etat państwa, względnie utworzenia dyrekcji budowy dla prowadzenia studyów i budowy nowych linii kolejowych.

DARY DLA INTERNOWANYCH I JENCÓW WE WSCHODNIEJ GALICJI. Biuro Prasowe Gen. Del. komunikuje: Dnia 9 bm. wyjechał z Krakowa z powrotem do Stanisławowa delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Micheli. Aż do Chyrowa towarzyszył mu delegat Stow. Czerwonego Krzyża hr. Antoni Sobański. P. Micheli zabrał ze sobą następujące dary i przesyłki dla internowanych i jeńców Polaków we wschodniej Galicji: Od Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża 1040 garniturów flanelowych (Pyjamas), 50 koców, 3 wielkie paki opatrunków, 50 kg. mydła i 96 kg. kakao. Od p. Buszczyńskiej 80 kg. maki. Od hr. Janowej Tarnowskiej i hr. Janowej Siemińskiej 17 flaszek wina, od hr. Zamoyskiej i hr. Zofii Siemińskiej 35 metrów płótna i 2 prześcieradła, od Związku polskich niewiast kat. 12 kg. smalcu.

Od Pracy narodowej polskich kobiet 360 K. Od p. Zofii Kureczyńskiej 6 K. Od p. Eustachego Białogórskiego 20 K. Nadto złożono w biurze przydzielnym Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża 731 listów prywatnych, 60 listów pieniężnych i 29 pakunków prywatnych, których doręczenia podjęły się Komitety polskie w wschodniej Galicji pod opieką misji międzynarodowego Czerw. Krzyża.

STRAJK KUCHARZY W KRAKOWIE. Wczoraj wybuchł w naszym mieście strajk kucharzy, jak twierdzą właściciele restauracji z powodu nieporozumienia, jakie zaszło między nimi a kucharzami. Wedle zasięgniętych informacji u prezesa stowarzyszenia kucharzy, dowiadujemy się następujących szczegółów o przyczynach strajku. Jeszcze 10 bm. kucharze wystosowali do właścicieli restauracji pismo z żądaniem 8-godzinnego dnia pracy i podwyższenia płacy tygodniowej przeciętnie do 110 koron tygodniowo. Restauratorzy w zasadzie zgodzili się na ten projekt i podpisali nową umowę, niestety wczoraj nie zawiadomili o tem kucharzy, którzy naturalnie zastrejkowali. Obecnie właściciele restauracji twierdzą, że kucharze zerwali umowę i odrzucają warunki kucharzy, podpisano uprzednio i nie chcą pertraktować z delegatami Stow. kucharzy.

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ. W sobotę odbyła posiedzenie Komisja administracyjna Rady m. Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Rozpatrywano i przyjęto do zatwierdzenia wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok 1918, przedłożone przez naczelnika administracji akcyzy Dra Zawadzkiego z funduszy: akcyzowego, rzeźni, fabryki lodu, targowiny i jatek miejskich. Do nadzoru nad funduszami, pozostającymi pod zarządem akcyzy, wybrano stałą Komisję nadzorczą, w skład której weszli radcy m. p. Łuczko, Dr Mueller, Wachtel. — Załatwiono następnie cały szereg spraw administracyjnych i personalnych.

ZAOPATRZENIE KRAKOWA W MIĘSO I WĘDLINY. W wykonaniu sobotnich uchwał swych przedstawiciele zwołał cech rzeźników i masarzy na Kotłowie walne zgromadzenie członków cechu, na którym jednomyślnie uchwalono i zobowiązano się dotrzymać zobowiązań przedawania mięsa i wędlin po cenach taryfowych. Ceny mięs: wołowina 12 koron, cielęcina 15 koron. Ceny wędlin: kiełbasa zwykła 18 koron krajana lepsza 32 koron, głowizna, leberka itd. 50 koron, szynka surowa 30 koron, gotowana 36 koron w całości, 40 koron na części — za 1 kg. Członkowie cechu postanowili sami czuwać nad ściśłem przestrzeganiem zobowiązań przez rzeźników i spostrzeżone przekroczenia komunikować władzom, które sprawców natychmiast surowo ukarzą. Cech wysłał już swoich przedstawicieli ze znacznymi sumami do okolicznych powiatów po zakupno bydła na wspólny rachunek i do podziału, następnie między poszczególnych rzeźników.

W poniedziałek w gmachu dyr. policyi odbyło się zwołane przez dyr. Krupińskiego posiedzenie przedstawicieli rzeźników żydowskich przy oddziale przedstawiciela kahału, dra R. Landaua, na którym powzięto uchwały analogiczne do uchwał rzeźników chrześcijańskich: sprzedawać mięso po cenach taryfowych — 12 koron za „trefne“, 16 koron za „koszerne“ — za 1 kg.

Uwzględniając powyższe postanowienia rzeźników i wprowadzone przez nie niższe ceny mięsa, dyr. policyi Krupiński na zwołanem posiedzeniu właścicieli restauracji zakomunikował im, że przez dwutygodniowy okres przed i poświadczeni wprowadzić mają obniżone o 33 procent ceny potraw mięsnych. Nie wolno im też podczas tego okresu sporządzać potraw mięsnych wyszukanych, lecz tylko najprostsze.

KOŁO VI. T. S. L. im J. Słowackiego podjęło po dłuższej przerwie swe prace i na walnem zebraniu w dniu 26 marca br. wybrało nowy zarząd pod przewodnictwem Dra Juliana Skulskiego, jako prezesa i Ant. Wojciechowskiego, jako wiceprezesa. — Upraszamy wszystkich członków Koła VI. T. S. L., by zechcieli w godzinach urzędowych od 10—12 przedp. lub od 4—5 pop. w lokalu Koła przy

placu Szczepańskim 7, I p., uiścić wkładki za rok bieżący.

KONCERT P. GRABOWSKIEJ I PROF. WOŁANKA. Znakomita pianistka p. Grabowska po odbytem tournée z dyrektorem Konserwatorium Warszawskiego Barcewiczem po Galicji, koncertuje ponownie w naszym mieście z prof. Wołankiem w sali „Sokoła“ w drugi dzień świąt Wielkanocnych w dniu 21 kwietnia br. — Program zasługuje na uznanie, gdyż odrębnie od innych, składa się z utworów czysto polskich, na szczególną zaś uwagę zasługuje sonata Paderewskiego na fortepian i skrzypce, która zostanie wykonana po raz pierwszy w Krakowie. Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w księgarni Eberta przy ulicy Sławowskiej (Hotel Saski).

O ZAMYKANIE BRAM O GODZ. 10 WIECZÓR. Mimo rozporządzenia dyr. policyi w Krakowie o zamykaniu bram o godz. 10 wieczór, stróża kamieniczni trzymają się dawnych rozkazów i zamykają bramy o godz. 9 wieczór. Możeby policyanci, patrolujący na ulicach pouczyli stróżów o nowym rozporządzeniu i pociągnęli do odpowiedzialności upartych dozorców domów.

SPĘD BYDŁA. Na targ od 7 do 12 bm. sprzedano buhaji 115, wołów 39, krów 148, jałówek 153, cieląt 1339, owiec 3, nierogacizny 858, razem 2655 zwierząt. Płacono za jeden wetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 850—1500 koron, woły od 1200—1600 koron, krowy od 700—1400 koron, jałowki od 850—1400 koron, cielęta od 700—1200 koron, nierogaciznę od 2000—2834 koron; bitej zaś wagi od 2400—3400 koron. — W stosunku do spędów w poprzednim tygodniu było o 156 bydła i 4 barany mniej, natomiast 285 cieląt i 274 nierogacizny więcej, czyli ogólnie było o 399 sztuk więcej.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wieczorem strzelił do siebie w zamiarze samobójczym Marcin Mądry, woźny magistratu krakowskiego, zamieszkały przy ulicy Niecałej L. 6. Stan beznaziejny. — Marya Gąsienka, robotnica, zajęta w elektrowni miejskiej, zażyła większą dawkę fosforu. Powodem zamachu samobójczego było zdenerwowanie. — W obydwu wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Wczoraj organa policyjne aresztowały żyda, niesącego tytoń. Żyd w śledztwie wyjął, że tytoń kupił u pewnego funkcyjonaryusza magistratu, u którego natychmiast przeprowadzono rewizję. Znalezione tam 40 kg. tytoniu, sprzedawanych po 1080 koron, nadto w piwnicy znaleziono zapasy maki, wódek pierwszej jakości i inne rzeczy.

„LICYTACJA“ U B. STAROSTY W BOCHNI. P. Veltze, b. starosta w Bochni, opuszcza obecnie miasteczko i przenosi się do Krakowa. W przeddzień wyjazdu do mieszkania b. starosty wpadli zbolezewizowani jaćy robotnicy i przeprowadzili u niego „rewizję“. Znalezione czyli zrabowane paki z herbatą i kawą oraz „piwniczkę“ obficie zaopatrzoną w przedwojenne likiery robotnicy „sprzedawali na licytacji“ na rynku. Przy tej sposobności nadmienić należy, że starosta Veltze znany był z czasów austriackich, jako protektor żydów, a razem z dwoma jego towarzyszami tworzył spółkę, słynącą pod nazwą „Maikovel“.

CO BYŁO PRZYCYNĄ WYBUCHU W LUBLINIE? Wydział informacyjno-prasowy min. spraw wewn. komunikuje o wybuchu w Lublinie: Pierwszy wybuch nastąpił o godzinie 9.20 rano w pierwszym z trzech baraków, t. zw. baraków białych, zawierającym miny do minierek, miotaczy min, wywołując pożar w postaci słupa ognia, od którego zajął się barak drugi, który detonował w pół godziny później. Świadka pierwszego wybuchu nie ma, ponieważ wartownik wojskowy, pilnujący wszystkich trzech baraków został na miejscu zabity, obaj zaś żołnierze z warty byli ranni i nieprzytomnych odwieziono do szpitala. Aresztowany po drugim wybuchu na miejscu cywilny mężczyzna cieśla Rajchorek nie umiał dać wyjaśnień i tłumaczył swoją bytność ciekawością, dla której wyszedł w nocy z domu przy ulicy Bychowskiej. Sierżant Woźnicki, z kompanii karabinów, która wystawiła w dniu owym warty przy barakach bia-

Magazyn Nowości dla Pań

pod firmą

Władysław Gibaszewski

połącza: Materie wełniane,
jadowabne, bawełniane
na suknie damskie.

Gotową konfekcję damską
oraz własną pracownię sukien i kostymów.

Kraków,
Floryańska
Telefon 3388.

35

tych, również żadnych pewnych wyjaśnień dać nie może. Wdrożono śledztwo nie potwierdziło dotychczas rozpowszechnionej opinii, przypisującej powód katastrofy zbrodniczemu zamachowi.

FATALNY STAN TABORU KOLEJOWEGO W POLSCE. „Kolejarz“, organ kolejarzy narodowych, ogłasza artykuł, który w fachowy sposób przedstawia zły stan taboru kolejowego. Zamiast potrzebnych przynajmniej 7 tysięcy kompletów osobowych, rozporządza zarząd kolejowy tylko liczbą nieco powyżej 2 tysięcy, z czego 800 kompletów jest w stanie nienadającym się do użycia. Parowozów posiada Polska 2050, z czego 550 jest w stanie nieużywalnym i wymaga gruntownej naprawy. Wozów towarowych potrzebuje Polska co najmniej 124 tysięcy, a posiada tylko 20 tysięcy, w tem 2 tysiące są nieuruchomione wskutek zalażowania ich węglem, którego nie można przewieźć na miejsce przeznaczenia.

SZLAKIEM KRWAWYCH BANDYTÓW. Z różnych stron kraju dochodzą wieści o zamachach bolszewickich. W Sosnowcu komuniści urządzili zamach na idącego o późnej porze z kasyna oficerskiego porucznika Jabłońskiego. Zbrodniarz dał do porucznika Jabłońskiego trzy strzały. Poszukiwania na razie bezskuteczne. W Radomiu komuniści zamordowali komendanta dworca kolejowego. Dano do stojącego na peronie pięć strzałów. Zbrodniarze w pierwszej chwili zdołali zbiec. Władze są na tropie morderców. Mord ma charakter przestępstwa na tle agitacji bolszewickiej. Ciągłe drażnienie i podniecanie niskich instynktów tłumów znalazło smutny odzew w samosądzie. Oto pod Kazimierzem, tuż przy kordonie granicznym, dokonano samosądu nad dwoma agitatorami bolszewickimi, wracającymi z Granicy. Przy trupach znaleziono kartkę, wyjaśniającą, że wywarto krawą zemstę za sianie niezgody i waśni między robotnikami i namawianie do buntu przeciw państwu.

NADUŻYCIA W MONOPOLU SPIRYTUSU. W sensacyjnej sprawie nadużyć w zarządzie monopolu spirytusowego, w której to sprawie uwięziony został główny dyrektor zarządu monopolu, zamieszcza „Kurier Warszawski“ następującą lakoniczną wzmiankę: „Dowiadujemy się, iż niedobór, ujawniony w kasie rządowego monopolu wódczanego w całości pokryto. Skarb państwa wobec tego strat nie poniesie“.

DNI TRWOGI W GRODNI. „Swobodnoje Słowo“ przyniosło korespondencję z Grodna, z której przytaczamy następujące ustępy: „Miasto nasze przeżywa trwóżne dni. Pertraktacje, toczone od połowy stycznia w sprawie ewakuacji Niemców, obliżają się ku końcowi. Mówi się uporeczywie, że już 2 bm. okupanci w myśl układu z rządem litewskim (?) wyjadą na Suwałki do ojczyzny. Jaka władza zmieni Niemców i jak długo będzie ona trwała, oto pytania, trapiące mieszkańców miasta. Ajenci bolszewicy rozpuszczają pogłoski, jakoby natychmiast po wyjeździe Niemców mieli wkroczyć do miasta gwardziści czerwoni, którzy oczekują na tę chwilę pod Oranami. Mieszkańcy nie tracą nadziei, że zjednoczone wojska polsko-litewskie nie pozwolą na realizację marzeń bolszewickich i kraj nie będzie narażony na odwiedziny niepożądanych gości“.

DAJNOŚCI RESTAURACYJNE ARYSTOKRACJI AUSTRYACKIEJ. Według informacji otrzymanych z kół socjalistycznych, w Szwajcarii działa grupa przedstawicieli arystokracji austriackiej, dążąca do odbudowania Austrii monarchicznej z Karolem Habsburgiem na tronie. Grupa liczy na poparcie Anglików.

JAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE TRAKTAT POKOJOWY? Wśród ogólnego napięcia z powodu rozpraw na Konferencji pokojowej, jeden tylko człowiek spokojnie czeka na zawarcie pokoju: jest to P. Carrio, urzędowy kaligraf w franc. ministerstwie spraw zagranicznych, którego rola rozpocznie się po zakończeniu Konferencji. Tradycje dyplomacji francuskiej nie pozwoliłyby, by akt takiej doniołości wyszedł z maszyny do pisania — musi on być dziełem kunsztu kaligraficznego, podobnie jak inne traktaty pokojowe. Między tymi aktami monumentalnym wprost dziełem sztuki kaligraficznej jest tekst traktatu, zawartego na Kongresie wie-

deńskim 1815 r.

† **LUDWIK HALSKI**, radca miejski, znany w mieście i kraju właściciel handlu wyrobami metalowymi, zmarł 14 bm. w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 58 lat. Zmarły obywatel naszego miasta w zawodzie swoim kupieckim rzetelny; w kongregacji kupieckiej zajmował wybitne stanowisko. Jako jeden z pierwszych członków Tow. Szkoły Ludowej należał od dłuższego czasu do jego zarządu. Z powodu zgonu rady miejskiego śp. Halskiego na gmachu magistratu powiewa czarna chorągiew. Prezydium miasta wysłało do rodziny kondolenę i zamiast wieńca złożyło 150 koron na fundusz budowy miej. Schroniska dla bezdomnych.

NIE BYŁO ŻADNYCH UMÓW...

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). Wydział ekonomiczno-handlowy ministerstwa spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że umieszczone w ostatnich dniach wzmianki w piśmie krakowskich, o rzekomem zawarciu umów handlowych z państwem czesko-słowackim przez przedstawicielstwo polskie w Pradze, są fałszywe i nie odpowiadają rzeczywistości.

Zatem umów takich nie było. Zabawnym tylko jest, że sprostowanie fałszywej wiadomości wskazuje na dzienniki krakowskie jako te, które ją rozpowszechniły. Tymczasem wiadomość tę przyniósł PAT, który dzisiaj notuje to skromne sprostowanie. (Przyp. Red.).

Piekło na Wołyniu.

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). Kresowe Biuro prasowe donosi: Z Łucka wyszedł rozkaz uzbrojenia wszystkich wsi. Po nocach mają krążyć po wsiach uzbrojone warty. W razie wkroczenia wojsk polskich wsie winny wystąpić zbrojnie. Broni przeważnie już im rozdano.

POBÓR POLAKÓW W ŁUCKU.

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). Kresowe Biuro Prasowe donosi: Na zebraniu delegatów gminnych w Łucku rozważano możliwość nie pociągania Polaków do wojska, a za to wyrzucenia ich z kraju. Przeszedł jednak wniosek Polaków do wojska. Na skutek tego urządzono w Łucku pobór Polaków w wieku popisowym. Obławy w tym celu szerzą się w całym kraju.

Warszawa, 16 kwietnia. (PAT). Kresowe biuro pras. donosi: W zachodniej części Wołynia w Horaczowie i Porybach siedzą siłownicy znani tu Austrijcy. Ciągłymi rekwiizycjami doprowadzili do wybuchu powstania przeciwko sobie. Okoliczni chłopci rzucili się na Dubno aby wypędzić Austrijców. Zostali oni odparci, ale stoją w okolicy z bronią w ręku. Dubno jest zniszczone i obrabowane. 3000 chłopów ruszyło na Równo w tym samym celu. Jaki skutek walk jeszcze nie wiadomo.

POGROM ŻYDOWSKI W BAŁCIE.

Kijów, 16 kwietnia. (PAT). Według relacji naocznych świadków pogrom żydowski w Bałcie był dziełem regularnego wojska ukraińskiego. Kierował nim pułkownik ukraiński ataman Sotkiewicz. Zbiry wpadli do domów żydowskich i uprowadzili stamtąd wszystkich na kogo natrafili nie wyłączając kobiet i dzieci. Urowadzonych rozstrzelano salwami z karabinów maszynowych. Ranny dobijano kolbami i zakłuwano bagnietami. Bandyci odurzeni krwią rozpoczęli grabież. Rabowano sklepy i sklepy. Ataman Sotkiewicz zażądał aby ocalała ludność żydowska złożyła mu okup w sumie 6 milionów rubli, grożąc w przeciwnym razie dalszą jeszcze rzezią. Pieniądze zostały zebrane i wydane. W dniu następnym na rozkaz atamana Ukraińcy chwytały młodych żydów i oskarżając ich o styczność z bolszewikami zabijali. Ataman Kamiński następca Sotkie-

wicza prowadzi swoją działalność w tym samym duchu co i jego poprzednik.

UKRAIŃSKIE WOJSKA PRZECIW BOLSZEVIKOM.

Wiedeń, 16 kwietnia. (Tel. wł.). Telegramy ze Stanisławowa donosi: Wychodząca w Równie „Wilna Ukraina“ podaje wiadomość że zbuntowały się w Korosteniu(?) pułki piechoty nr. 67 i 68 dwie brygady artylerii i dywizja kawalerii przeciw władzom sowieckim i uwieźli komitet rewolucyjny, który po dłuższej walce musiał się poddać powstańcom. Oddziały to przyłączyły się do wojsk. Petlury. Oprócz tego poprzedniego tygodnia pułk. piech. nr. 153 zbuntowawszy się nie chciał iść przeciw Petlurze.

(Stanisławowskie źródło tej wiadomości bardzo niepewne, a sama wiadomość uderzająca tendencyjna. Rusini chcą tu występować jako cenny sprzymierzeniec przeciw bolszewikom).

WĘGRZY DALEJ WALCZĄ Z CZECHAMI.

Preszburg, 15 kwietnia. (Tel. wł.). Biuro prawnie na Węgrzech pomiędzy komendantami poszczególnych odcinków przyszło do pewnego rodzaju zawieszenia broni, które miało powstrzymać nieustanną strzelaninę na linii demarkacyjnej, to jednak Węgrzy wciąż atakują. Pod Terab (?) odrzuciliśmy silne forpocztę nieprzyjaciela. Nasz parlamentarz zaprotestował przeciw ponownemu pogwałceniu linii demarkacyjnej.

Pod Parkanami strzelali Węgrzy z karabinów maszynowych. Ponad Preszburgiem przeleciał w południe lotnik, który rzucił ulotne piśma, nakłaniające naszych żołnierzy do dezercji i otwarcia granic Węgrom.

DZIKI CHAOS W BUDAPESZCIE. RZĄD BOLSZEWICKI BEZRADNY. TŁUMY NIEZADOWOLONE Z BELI KHUNA.

Budapeszt, 16 kwietnia. (Tel. wł.). Dzisiejsze minist. obrony krajowej donosi. Jakkolwiek władcy Budapesztu stracili zupełnie głowę i bezradni patrzą na skutki nieposkromionego szalu zniszczenia „Upaństwowione“ tj. zrabowane przedmioty przepadają bez śladu. Niektórzy z bolszewików zdążyli się już wzbogacić. Chaos rośnie. T. zw. deputaci nadarmo proszą o instrukcje — taksamo władze powiatowe, które zdane są same na siebie — tak, że rząd budapeszteński zupełnie jest izolowany.

Pozatem tłumy są niezadowolone z zarządzeń Khuna i żądają zastąpienia rządu sowieckiego przez „wydział dobra publicznego“. Barbarzyństwo święci swe tryumfy niszcząc dzieła sztuki, plugawiąc i rabując mieszkania prywatne. Budapeszt przewyższył w tem Moskwę i Petersburg. Już nie wiele brakuje do wprowadzenia masowych mordów obywateli według syst. Trockiego.

PISMA ANGIELSKIE ŻĄDĄJĄ ZBROJNEJ INTERWENCYI W NIEMCZECH.

Rotterdam, 16 kwietnia. (Tel. wł.). „Times“, „Morningpost“ i „Daily Mail“ w dłuższych artykułach żądają energicznie wkroczenia do Niemiec celem ostatecznego obalenia rosyjskiego bolszewizmu w Niemczech.

SALON „SZTUKI“

ulica Szpitalna Nr. 40

naprzeciw teatru miejskiego.

Sprzedaż obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyścić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcyja również

Sprzedaż na splaty.

Telefon 4862.

WYSTAWA  **KAPELUSZY DAMSKICH** 
najnowszych francuskich i szwajcarskich modeli
Salonie mód „STEFANIA“ — **KRAKÓW**  **Spitalna 32**
(Hotel Pollara.)
oglądać można codziennie w pierwszorzędnym

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, perły
i wszelką biżuterię nową
i antyczną, oraz sztuczne
zęby. Płacę najwyższe ceny.

Józef Cyankiewicz

Sławkowska 24

(sklep zegarmistrzowski-
jubilerski. 296)

Potrzebny

młody pomocnik bu-
fetowic. Z prowincji
mają pierwszeństwo. —
Oferty: Teofil Nikiel
Zwierzyniecka 32.

Wózek**dziecinny**

spacerowy, składany
w bardzo dobrym sta-
nie do sprzedania.

A. Rutkowski, Kraków,
Gołębia 20. 346

Biurowy Dziennik **JANA MACHA**

przynajmniej prenumeratę i ma na składzie
wszystkie dzienniki krajowe.
352

BANK GALICYJSKI **dla handlu i przemysłu** **W KRAKOWIE**

Rynek gł. 25.

udziela pożyczek hipotecznych

W 4 1/2% listach zastawnych **na możliwie najkorzystniejszych** **warunkach**

na dobra ziemskie, realności miejskie
i posiadłości wiejskie.

Podania o pożyczki hipoteczne i informacje
w tych sprawach załatwia się o ile możności
jak najrychlej.

317

Dyrekcja.

Płace mydłem

mydełkami, brylantyną na włosy, pomadą
przeciw piegom, wodą kolońską, wódką
francuską za każde 5 deka wyciętych
z listów używanych marek pocztowych.

351

Apteka w Bieczu.

KONFEDERATKI **DAMSKIE I DZIECINNE**

na sezon wiosenny i letni

== sprzedaje firma == 341

M. KULINOWSKA

Kraków, Sławkowska 24.

L. 1342/1919 akc.

Kraków, 14 kwietnia 1919.

Ogłoszenie licytacji.

Administracja akcyzy imieniem gminy miasta Kra-
kowa rozpisuje niniejszym licytację na budowę sie-
dmiu liniowych urzędów akcyzowych w dzielni-
cach po prawej stronie Wisły położonych, a mianowi-
cie na budowę:

1. Urzędu nr. 13 w dzielnicy Płaszów.
2. Urzędu nr. 14 w dzielnicy Podgórze (przy dro-
dze do Wieliczki).
3. Urzędu nr. 15 w dzielnicy Podgórze (przy dro-
dze do Woli Duchackiej).
4. Urzędu nr. 16 w dzielnicy Podgórze (w pobliżu
stacji Bonarka).
5. Urzędu nr. 17 w dzielnicy Podgórze (przy dro-
dze do Kalwarii).
6. Urzędu nr. 18 w dzielnicy Zakrzówek (na ka-
pelance) — wreszcie
7. Urzędu nr. 19 w dzielnicy Dębinki (przy dro-
dze do Pychowic).

Plany i warunki budowy przegłądać, oraz formula-
rze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można poczynając
od dnia 23 kwietnia b. r. w Biurze technicznym przy
Administracji akcyzy (ul. Kopernika L. 1. I p., drzwi
nr. 13) w godzinach urzędowych między 10¹⁵ przed
południem a 1-szą w południe.

Ostatni termin do składania ofert upływa dnia
7 maja b. r. o godzinie 12-tej w południe, poczem
odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze naczel-
nika Administracji akcyzy (parter, drzwi nr. 2).

354

Administracja akcyzy.

OBIADY domowe

z 3 dań 5 koron. W abo-
namencie opust, ul. Gołębia
16, I p. 189

Bańki falczerskie

sprzedaje się Kraków, ul.
Gołębia I. 20. — A. Rut-
kowski. 102

Na święta

poleca
FORMY
na babki,
tortownicze,

blachy i naczynia do pieczywa.
Kompletne wyprawy kuchenne.

Albin Jaworski dawniej
w Krakowie, Rynek gł. 24.

Szkoła buchalteryi „Hermes“

J. Pilcha w KRAKOWIE, Floryańska 39, II. p.
przyjmuje wpisy na kursa buchalteryi kupieckiej, ban-
kowej i fabrycznej, stenografii, pisanie na maszynach itd.
od godz. 9—12 i od 3—6 wieczór. 334

Ceny niskie. — Dla niezamożnych ulgi.

LOS Y do V-tej Klasy **LOTERYI KLASOWEJ**

350

ze współudziałem

PAŃSTWA POLSKIEGO

poleca Kantor sprzedaży

BRACI SAFIER w Krakowie
Główna wygrana

MILION KORON

Głównie codziennie do 8. maja 1919.

Cena losów: Całego Kor. 200, 1/2 = Kor. 100,
1/4 = Kor. 50, 1/8 = Kor. 25.

Kantor wymiany **Józefa Tomaszewskiego**

w Krakowie, na dworcu osobowym
obok restauracyi I klasy. — Telefon Nr. 3325.
sprzedaje franki, dolary, funty szterlingi
po najlepszym kursie.

307

15 morgów roli, 5 morgów wikliny,

dom i stodoła

obok Krakowa, w pobliżu Wisły, nadaje
się także do wyrobów betonowych —
sprzedawca Rządowo upoważnione Biuro
parcelacyjne w Krakowie, Grodzka 26.

323 (Może być na spłaty).

Wydział powiatowy Sejmiku

w Kozienicach ziemi Radomskiej

poszukuje

Referenta

z miesięcznym wynagrodzeniem do

1.500 Koron.

Wymaganem jest wykształcenie wyższe, o ile
możności studia prawnicze, znajomość biuro-
wości, wiek nieprzekraczający lat 35.

Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w in-
stytucjach autonomicznych. — Podania wraz
z odpisami świadectw, życiorysem i referencyami
należy przedłożyć do dnia 20 kwietnia b. r.
pod adresem:

Przewodniczący Sejmiku powiatowego
w Kozienicach.

Na święta!

Torty, serowce, makowce, baranki
cukrowe, pisanki wielkanocne, herba-
tniki i cukry warszawskie — poleca

Honorata Grzywacz

Kraków, ul. Floryańska L. 11. 345

Kursa maturalne i uzupełniające

„MATURA“ KRAKÓW
Grodzka 32/II.

przygotowują pod kierownictwem fachowem do:

1. Matury gimnazjalnej i realnej oraz seminaryjalnej.
2. Egzaminów wstępnych do poszczególnych klas oraz
pojedynczych przedmiotów.
3. Korepetycyi. Kurs ko-
respondencyjny dla zamiejscowych umożliwia dokładne
i szybkie przygotowanie się do egzaminów bez potrzeby
zmiany miejsca pobytu. Najwybitniejsze siły. — Ceny
najniższe. Prospekty bezpłatnie. — Informacje i zgło-
szenia w kancelaryi kursów codz. od 11—12 i 4—6.

!!AUTOMOBILOWA!!

Benzyna, Oliwa i Smary

301

częściowo i hurtownie

Fr. Lenert KRAKÓW
Sławkowska 6.

Wanny cynkowe

nasiałówki, stołki kąpielowe, wanienki
dziecinne, wyrabia i ma na składzie firma

KAROL MARKUS

w Krakowie, Szpitalna 18.